Nr 309 Poniedziałek 22 listopada (5 grudnja) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464. Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1, Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 r.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

W sprawie neofitów.

Warszawa. — Gubernatorom w Królestwie polecono przy wydawaniu paszportów neofitom-żydom, którzy przeszli na ewangelicyzm, porozumiewać się uprzednio z konsystorzem ewangelickim, temu ostatniemu zaś polecono zachować wielką ostrożność.

Represye.

Łódź. — Pracownikom pocztowym nakazano porozumiewać się z publicznością bezwarunkowo w języku rosyjskim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Z powodu zakończenia sesyi zjazdu do spraw gospodarki miejscowej odbył się raut u prezesa rady ministrów. W liczbie zaproszonych znajdowali się członkowie rady ministrów, prezydenci Dumy Państwowej i Rady Państwa, posłowie do Rady Państwa i do Dumy Państwowej, członkowie zjazdu do spraw gospodarki miejscowej oraz wiele innych, zajmujących wysokie stanowiska osób.

Tyflis. — Wskutek zepsucia się aparatu Wasiljewa, wzlot z Elizawetpola do Tyflisu został odłożony na kilka dni.

Charków. — Odbył się uroczysty pogrzeb czterech dozorców więzienia poprawczego, którzy ponieśli śmierć podczas pościgu więźniów, usiłujących zbiedz.

Taszkient. — Odbył się czwarty wzlot lotnika Campo-Scipio, trwający 20 minut na wysokości 300 metrów.

Charbin. — Odbyło się pierwsze zebranie ogólne członków towarzystwa rosyjsko-chińskiego muzeum przemysłowo-handlowego. Do zarządu wybrani zostali przedstawiciele kolei żelaznej, banków, firm Zindela, Morozowa, oraz innych instytucyi.

Petersburg. — Zachorowała na cholerę 1 osoba, pozostaje chorych 11.

Ekaterynosław. — Z inicyatywy właściciela stajni, Przewalskiego, zostaje otwarte towarzystwo wyścigowe hodowli kłusaków.

Słobodskoje. — Do mieszkania fabrykanta papieru, Płatonowa, przyszli czterej uzbrojeni złoczyńcy, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali 3000 rubli i zbiegli.

Astrachań. — Komitet giełdowy zebrał 3000 rubli dla rybaków, którzy ponieśli znaczne straty wskutek powodzi.

Petersburg. — Wczoraj o godz. 11 rano w maneżu carskosielskim w obecności Najwyższej odbyła się rewia pułku Siemionowskiego oraz seciny korpusu straży pogranicznej. Obecni byli: Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz z synami oraz ministrowie Dworu i wojny. Po odbytym przeglądzie Najjaśniejszy Pan wyraził wdzięczność oficerom oraz żołnierzom za ich wierną służbę i dzielną postawę.

Konstantynopol. — Zaznaczając w swem przemówieniu, wygłoszonem w izbie posłów, iż zerwanie układów w sprawie zaciągnięcia pożyczki nie wpłynęło wcale na zmianę stosunków politycznych z Francyą, które pozostały przyjacielskimi, wielki wezyr powiedział: „Również przyjazne są nasze stosunki z Anglią. Wszelkie pogłoski o przystąpieniu do trójprzymierza nie są prawdziwe. Ze wszystkiemi mocarstwami stosunki nasze są jednakowo przyjazne. Wzmocnienie naszej armii wywołało pogłoski, iż jest ono skierowane przeciwko niektórym mocarstwom. Jest to jednak fałsz: stosunki nasze z sąsiadami są przyjacielskie. Dalekich planów nie mamy, politykę prowadzimy otwartą. Stosunki nasze z Rumunią polepszyły się, — zbliżyły nas interesy handlowe. Pogłoski jednak o konwencyi wojskowej są pozbawione wszelkiej podstawy: takiej konwencyi niema. Utrzymujemy jednako przyjazne stosunki z Serbią i Bułgaryą, z któremi jesteśmy związani wspólnymi interesami. Z Grecyą pragniemy utrzymać stosunki przyjazne i mamy nadzieję, iż do kwestyi kreteńskiej Grecya się nie wmiesza. Kreta nie może przejść do kogokolwiek, ponieważ została powierzona mocarstwom, które jej nikomu nie oddadzą. Persya jest starym przyjacielem Turcyi. Na granicach mieszkają plemiona koczownicze, które wywołują ustawiczne nieporozumienia. Wojska nasze w celu poskromienia tych plemion, zajęły kilka prowincyi. Jeśli zostanie stwierdzone, iż są to prowincye perskie, Turcya zwróci je Persyi".

Paryż. — Agencya Havasa zaprzecza pogłoskom, szerzonym przez prasę o odwołaniu z Petersburga ambasadora francuskiego, Luis'a.

Friedrichshafen. — Aresztowano tutaj kapitana francuskiego Luksa, podejrzewanego o szpiegostwo.

Berlin. — Ogłoszone zostały przepisy obowiązujące, zabraniające awiatorom dokonywania wzlotów nad miejscowościami ufortyfikowanemi i w pobliżu nich na odległości dziesięciu kilometrów — bez specyalnego pozwolenia władz wojskowych.

Racconigi. — W obecności przedstawicieli władz dokonano w gmachu zarządu miejskiego przybicia tablicy pamiątkowej z powodu odwiedzenia miasta przez Najjaśniejszego Pana. Wygłosili przemówienia mer miasta oraz profesor Roddi.

Londyn. — Nadzieje unionistów po części zawiodły, jednak, jeżeli ilość zdobytych przez nich miejsc będzie wzrastała, jak to miało miejsce dotąd, rząd znajdzie się w trudnej sytuacyi i prawdopodobnie poda się do dymisyi. Liberali są zadowoleni ze zmniejszenia się ilości głosów unionistów w Birminghamie, jak również z położenia w Londynie i Manchesterze. Szczególniej są zadowoleni liberali z klęski znanego zwolennika reformy taryfowej Bonar-Lau'ego, który zrzekł się pewnego mandatu w Londynie, aby mieć możność walczenia z liberałami w Manchesterze. Młodsi członkowie gabinetu Norton, Mac-Namara i Mesterman utrzymali swe miejsca w Londynie, Birrel i Hobraus — w Brystolu. Ogólny stosunek ilości głosów nadzwyczaj przypomina stosunek styczniowy, chociaż zauważyć się daje ogólne zmniejszenie się ilości podanych głosów. Wielu wyborców przeniosło się do innych okręgów, wskutek czego wielu z nich nie mogło brać udziału w wyborach. Dżdżysta, chłodna pogoda również przeszkadza licznemu przyjmowaniu udziału w wyborach. Na ulicy miasta nie znać zwykłego ożywienia wyborczego. Do godz. 2 min. 30 w nocy wybrano: 51 liberałów, 62 unionistów, 7 przedstawicieli grupy pracy i 5 irlandczyków. Liberali pozyskali 4 miejsca, unioniści 7.

Mukden. — Rząd chiński wszczął rokowania z zarządem południowo-mandżurskiej kolei żelaznej w sprawie dostawy materyałów dla budowy nowej linii kolejowej Telin-Chajłunczen.

Mukden. — Konsul japoński w Kuanczentsy zaprotestował przeciwko wprowadzeniu nowego podatku od fuszuńskiego węgla kamiennego, dowożonego do prowincyi giryńskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (5) Cecylii P. M.
Jutro 23 (6) Klemensa P. M.

Wschód słońca godz. 7 m. 45
Zachód słońca godz. 3 m. 55
Długość dnia godz. 8 m. 10

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 26 przy ul. W. Podwalnej zapomocą dobranego klucza skradziono z mieszkania Kononowej rzeczy na sumę 100 rb.

W domu Nr. 12 przy ul. Żylańskiej w mieszkaniu Szapiro z przedpokoju skradziono futro damskie wartości 150 rb.

Przy ul. Prozorowskiej w domu Nr. 38 okradziono piwnicę Stamatiego; złodzieje zabrali dużą ilość butelek wina.

W domu Nr. 5 przy zaułku Dyonizowskim 3 rabusiów usiłowało okraść mieszkanie Drobyszewa. Rabusie wyłamali już zamek, gdy nagle zostali spłoszeni przez stróża i poczęli uciekać. Jednego z nich, Fiedorowa, zatrzymano.

Na Besarabce Kriwoszence podczas snu skradziono konia.

— WYPADEK TRAMWAJOWY. Jadący szybko przez ul. Meżygorską na Priorce tramwaj najechał na dorożkę Pacana. Dorożka została rozbita; Pacan szczęśliwie ocalał.

— CHARAKIRI. W domu Nr. 8 przy zaułku Pontonnym Aleksander E., pokłóciwszy się z żoną, schwycił nóż i rozciął sobie brzuch. Lekarz «Pogotowia» udzielił rannemu pomocy.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. W kasie gubernialnej duchownemu Potiechinowi skradziono z kieszeni woreczek z 131 rub.

— GRABIEŻ. Dnia 20 listopada o godzinie 6 wieczorem na placu Aleksandrowskim 3 rabusiów napadło na Gudilę. Rabusie odebrali G. woreczek z 43 rub. i poczęli uciekać. Na krzyki G. przybiegło 2 stójkowych, którzy jednego z rabusiów, Wołoszenkę, zaaresztowali.

— POŻAR. Wieczorem dnia 20 listopada w sklepie Lidensona w domu Nr. 22 przy ul. Helenowskiej, z niewiadomej przyczyny zapaliło się siano. Płomienie szybko objęły cały sklep. Przybyła straż ogniowa ugasiła ogień. Straty dość znaczne.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

Stan zasiewów ozimych. Według danych wydziału ziemskiego, stan zasiewów ozimych na 1 listopada w całem państwie przedstawiał się nader pomyślnie. W złym stanie znajdowały się tylko oziminy na nieznacznej przestrzeni, obejmującej carewski i częściowo czarnojarski powiaty gubernii astrachańskiej, gdzie wskutek suszy w sierpniu i wrześniu poczynione w tych miesiącach zasiewy nie powschodziły, aż dopiero po deszczach październikowych. W dość zadawalającym stanie znajdowały się zasiewy w powiatach carycyńskim, kamyszyńskim i częściowo w saratowskim i atkarskim gub. saratowskiej oraz we wschodniej części samarskiej. Zupełnie zadawalające, częściowo nawet dobre, były oziminy w guberniach: ekaterynosławskiej, charkowskiej (z wyjątkiem wschodniej części, gdzie zasiewy były zadawalające), woroneskiej (oprócz powiatów południowo-wschodnich z zasiewami zadawalającymi), kurskiej, tulskiej, tambowskiej, riazańskiej, penzeńskiej, symbirskiej, południowej części niżegorodzkiej, włodzimierskiej i moskiewskiej. Następnie zupełnie zadawalające lub dobre były zasiewy ozime w gub. petersburskiej i estlandzkiej. W pozostałych miejscowościach stan ozimin był zadawalający.

Ceny miejscowe: *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc 24½ — 25 rb.; cegła biała tysiąc 25½ — 26 rb., międzygórska 5½ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno pud 22 — 35 kop. Kreda pud 30 — 35 kop.. *Węgiel i antracyt.* Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt pud 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop. *Spirytus.* Zbożowy za 40%—80½ kop. Rektyfikowany za 40% — 93 kop. *Worki.* Jutowe do cukru pud 9 rb. 40 kop., takież do mąki pud 10 rb. *Drzewo.* Brzozowe za sążeń 26 — 28 rb., olchowe sążeń 25 — 26 rb., sosnowe sążeń 22 rb. *Produkty naftowe.* Nafta pud 1 rb. 50 kop.— 1 rb. 60 kop. Benzyna 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 75 kop.—1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 60 — 65 kop.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 190 sztuk wołów, 939 krów, 50 jałówek, 1,532 wieprze. Ubito 135 wołów, 893 krowy, 50 jałówek, 1535 wieprzów. Cena wołu 90—130 rb., krowy 45—95 rb., jałówki 20—50 rb. Pud mięsa wołowego 5 rb. 50 kop. — 5 rb. 60 kop., krowiego 4 rb. 20 kop. — 4 rb. 60 kop., wieprzowego 6 rb. 70 kop. — 7 rb. 20 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza 4½ puda. Przeciętna cena wołu 105 rb., krowy 80 rb., jałówki 30 rb.; wieprze po 6 rb. 80 kop. za pud żywej wagi.

Z giełdy cukrowej.

Zwiększone zapotrzebowanie kryształu na bliskie terminy wpłynęło na wzmocnienie usposobienia rynku cukrowego. Nabywają przeważnie spekulanci; ze strony rafinerów zapotrzebowanie niewielkie, gdyż obecna konjunktura rynku rafinadowego nie zachęca ich do zakupów w chwili zwyżkowej tendencyi kryształu. Zaofiarowanie tego ostatniego przez cukrownie było dość powściągliwe, pomimo bliskiego terminu płacenia akcyzy, co również wpływa na wzmocnienie cen.

Pogłoski o wznowieniu syndykatu rafineryi zdają się przybierać już formę konkretną, gdyż onegdaj na odbytej w tej sprawie naradzie rafinerów, powierzono p. L. Brodzkiemu opracowanie programu porozumienia, który ma być rozesłany wszystkim właścicielom rafineryi, tak że, o ile się zdaje, wznowienia syndykatu należy się spodziewać w najbliższej przyszłości, gdyż stała konkurencyjna zniżka cen rafinady zmusi nawet najwięcej nieprzejednanych do ustępstw w sprawie podziału kontyngensu produkcyi rafinady.

Kryształ na stacyach kolei Połud.-Zach. płacono przeciętnie po 3 rb. 97 i pół kop. — 3 rb. 99 kop. na listopad—grudzień. Na Zadnieprzu notowano na listopad—grudzień po 4 rb. 7 i pół kop.—15 kop. Usposobienie ze świadectwami cesyjnemi w dalszym ciągu mocne; notowano je na terminy zimowe po 97 — 98 kop.; na miesiące wiosenne po 95—96 kop. bez nabywców.

Prawa perskie utrzymują się na poziomie 77 i pół kop. przy słabszem zapotrzebowaniu; finlandzkie prawa notowano po 53—55 kop. i konwencyjne po 11 kop.

Komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 50,400 pudów, stacya Czarnorudka po 4 rb. 5 kop. na styczeń—luty (cukrownia «Czerwona»— Mirkinowi);

2) 40,000 pudów, stacya Apraksino, po 4 rb. 6 i pół kop. na listopad—grudzień (cukrownia «Wielki Bobryk»—spekulantowi);

3) 30,600 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. na grudzień (Tow. cukrowni «Cybulów»—petersburskiemu bankowi Międzynarodowemu);

4) 25,500 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rb. 5 kop. na styczeń—marzec (cukrownia «Korowince» — Mirkinowi);

5) 17,100 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. na grudzień—styczeń (Tow. cukrowni «Cybulów»—spekulantowi);

6) 17,100 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. na grudzień—styczeń (Tow. cukrowni «Bohajówka» — spekulantowi);

7) 16,200 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. na grudzień—styczeń (Tow. cukrowni «Skomoroszki»—spekulantowi);

8) 14,400 pudów, stacya Moszczenaja, po 3 rb. 95 kop. na listopad (spekulant—spekulantowi);

9) 24,300 pudów, stacya Moszczenaja, po 3 rb. 99 kop. natychmiast (dom handlowy br. Kahan — spekulantowi);

10) 50,400 pudów, stacya Krasnopole, po 4 rb. 15 kop. na styczeń—luty (Tow. cukrowni «Mezenówka»—bankowi);

11) 50,000 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb. 7 kop. na listopad (Tow. cukrowni «Nosówka Kozarska»—M. Zajcewowi);

12) 50,000 pudów, stacya Sumy, po 4 rb. 10 kop. na grudzień (spadkobiercy Suchanowa — M. Zajcewowi);

13) 37,500 pudów, stacya Moszczenaja, po 3 rb. 99 kop. na listopad—grudzień (dom handl. br. Kahan—Mirkinowi).

Na eksport:

15,000 pudów, stacye Trościaniec — Kirnasówka, po 1 rb. 27 i pół kop. na listopad (kijowski bank prywatny—bankowi);

100,000 pudów, stacya Sucholasy, po 1 rb. 36 k., pół na grudzień, pół na kwiecień — maj (Towarzystwo cukrowni Uzińskiej — Azowsko-Dońskiemu bankowi w Odesie);

50,400 pudów, stacya Sucholasy, po 1 rb. 35 kop., na kwiecień—maj (Towarzystwo cukrowni Uzińskiej — bankowi).

Prawa perskie:

15,000 pudów po 79 kop. (spekulant — rafineryi kijowskiej).

Prawa konwencyjne:

90,000 pudów po 11 kop. (M. Tereszczenko — spekulantowi);

150,000 pudów po 11 kop. (Tow. Aleksandrowskie—bankowi Rosyjskiemu).

Co w tym roku będziemy tańczyli.

Akademia paryskich tancmistrzów, którzy tyle razy już dostarczyli pismom zajmującego tematu, znowu zwróciła na siebie uwagę. Oto w tych dniach na umyślnie zwołanym kongresie uchwalono tańce, które mają wejść w modę w nadchodzącym sezonie.

Na zeszłorocznym kongresie uchwalono wprowadzony przez Lefort'a, prezesa lekkonogiego stowarzyszenia, «Aeronette», taniec, który z tancerza i tancerki czyni aeroplan w pełnym locie. Tego roku przedstawił p. Lefort swoje nowe kreacye «Chanteclerette» i «Five Step» i z pomocą panny Milani, primadonny Opery Comique, wykonał swój marsz w tanecznym rytmie na nutę «Marsylianki». Niestety, nie możemy opisać, jak panna Milani wykonała frazes «do broni, obywatele!» (Aux armes, citoyens); Akademia paryskich tancmistrzów nic o tem nie wspomina.

Zato pismo «Internationaler Sportmach» podaje protokół obrad, na których następujący twórcy przedstawili swe dzieła. A więc prof. Malherbe popisywał się wynalezionym przez siebie tańcem, który ma być połączeniem choreografii z gimnastyką, prof. Grandmontagne pokazał swoje «Pas de Corbeille», prof. Falk z Genewy, korespondujący konsul (!) Akademii, swoj «Tango two Step», wreszcie jakiś angielski delegat przedstawił swój ulubiony dziś w Anglii taniec «Lock Step»; taniec ten, przeszedłszy ogniową próbę na scenach teatrów i teatrzyków, doczekał się tryumfów. Znany jest nietylko w salonach ale i na ulicy, tańczą go stójkowi, roznosiciele kiełbasek, krótko: cały świat.

Pan Lefort skonstatował, że «Lock-Step» jest bardzo podobny do «tańca żurawi», który tańczył Tezeusz w 1292 r. przed Chrystusem.

Tancerze skaczą z nogi na nogę i posuwają się tak jeden za drugim, naśladując żurawi.

Po Anglii i tańcach zamierzchłej przeszłości zaczął się popisywać Nowy Świat. Pewien amerykański delegat mówił o nowej szkole tańca, stawiając sobie za zadanie studyum ruchów zwierząt. Podniętę do tego nowego kierunku dał teatr francuski swoim «Chantecler'em». W greckich tańcach niejednokrotnie naśladowano ruchy zwierząt, a «Pawana», znany dumny wytrawny taniec XVI wieku, wzorował się na majestatycznym chodzie pawia.

A teraz parę słów o tańcach najbliższej przyszłości. Ponieważ Paryż tworzy zawsze modę, przeto Akademia tancmistrzów paryskich uznała za stosowne przedstawić publiczności listę tańców, tego roku obowiązujących. Mamy zatem: polkę mazurkę, szkockiego walca, boston, pas de patineurs, Berlin Two-Step, lanciera, kadryl i «Five-Step», którego można tańczyć na nutę «boston-walca». Tancmistrze paryscy uznali, jako modne dla Francyi: menueta, gawot, pawanę i sarabandę, prócz tego jako nowomodne tańce «Aeronette» i «Chanteclerette» ze względu na aktualność...

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 21-go listopada 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.00
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	95.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.20
	Dyskonto prywatne	4⅞
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	95.55
	4½% pożyczka 1909 r.	103.45
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.65
	Dyskonto prywatne	2⅛%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100⅞
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	95

OSKAR WILDE. 6)

Duch z Canterville'u.

(Przekład z angielskiego).

—o—

— Na miłość Boską, gdzieżeś ty była, dziecko?—zawołał mr. Otis nawpół gniewnie; przyszło mu bowiem na myśl, że to może figiel z jej strony.—Objechaliśmy z Cecilem całą okolicę, szukając ciebie, a matkę na śmierć wystraszyłaś. Proszę cię, aby się takie żarty nie powtarzały i abyś figlom dała za wygranę.

— Z wyjątkiem figlów, płatanych duchowi — zawołali bliźniacy, podskakując ciągle.

— Moje kochanie, dzięki Bogu, żeś się odnalazła — rzekła mr. Otis, gładząc złote włosy córki.—Już cię nigdy na krok od siebie nie puszczę.

— Ojcze—spokojnie odezwała się Wirginia—ja byłam z duchem. On umarł i musisz go zobaczyć. Bardzo był zły za życia, ale żałował za grzechy i przed śmiercią dał mi tę szkatułkę z klejnotami.

Wszyscy aż oniemieli ze zdumienia na te słowa, ale Wirginia zupełnie seryo i poważnie mówiła. Zawróciła też zaraz do otworu w ścianie i poszli za nią tajemnym, wązkim kurytarzem, a Waszyngton przyświecał im świecą, którą, przechodząc, porwał ze stołu. Nakoniec przyszli do wielkich dębowych drzwi, wysadzanych zardzewiałymi gwoździami; Wirginia przycisnęła ukrytą między nimi sprężynkę i ciężkie podwoje rozwarły się, odsłaniając sklepioną celę o malutkiem zakratowanem okienku. W ścianę wmurowany był gruby żelazny pierścień, a zardzewiałym łańcuchem przykuty doń był szkielet, leżący na wznak na ziemi z ręką wyciągniętą ku starożytnej drewnianej misie, której jednak nie dosięgał, również jak i dzbana; ten ostatni musiał być kiedyś wodą napełniony, bo pleśń go wewnątrz pokrywała; na talerzu zaś została tylko kupa prochu. Wirginia uklękła przy szkielecie i zaczęła się modlić, rodzina jej zaś w osłupieniu patrzyła na tak dawno tu rozegraną tragedyę, której tajemnica teraz dopiero wykrytą została.

— Hallo!—zawołał nagle jeden z chłopców, który przez okienko wyglądał, by zoryentować się co do położenia owej celi—hallo! stary migdał zakwitł. Doskonale widać kwiaty w świetle księżyca.

— Bóg mu widać przebaczył—odezwała się poważnie Wirginia, powstając z klęczek.

— A ty jesteś aniołem — rzekł młody książę, obejmując ją za szyję.

VII.

W cztery dni później odbył się w Canterville wspaniały pogrzeb. Osiem karych koni z pióropuszami na głowach ciągnęło karawan, a ołowianą trumnę przykryto purpurową kapą z haftowanym złotem herbem Canterville'ów. Pochodowi, odbywającemu się o godzinie jedenastej wieczór, przyświecała cała służba z zapalonemi pochodniami, a cała procesya nadzwyczajnie imponujące robiła wrażenie. Lord Canterville umyślnie z Wales przyjechawszy, siedział z Wirginią w pierwszym powozie. W drugim był minister z żoną, za nimi jechał Waszyngton z chłopcami, a na ostatku mr. Umney, której pozwolono uczestniczyć w pogrzebie ze względu na długoletnią służbę i przykrości niezliczone, jakich od ducha doznała. Głęboki grób czekał już pod starym cisem, a ostatnie modlitwy solennie odczytał wielebny Augustus Dampier. Po skończonem nabożeństwie służba wedle obyczaju pogasiła pochodnie, a Wirginia złożyła na trumnie wieniec z migdałowych kwiatów upleciony.

W tej samej chwili księżyc wyjrzał z za chmury, a słowik rozpoczął swą piosenkę; przypomniało jej to opis ducha, gdy mówił o ogrodzie śmierci i łzy jej się w oczach zakręciły.

Następnego ranka mr. Otis odbył z lordem Canterville konferencyę o klejnotach, które Wirginia dostała od ducha. Były one tak wspaniałe, szczególnie naszyjnik z rubinów, prześlicznej weneckiej roboty, że miał skrupuły zatrzymywać je dla córki.

— Wiem, że w kraju tym prawo dziedzictwa obejmuje i klejnoty, jasnem więc jest dla mnie, że i te, które obecnie są w mojem posiadaniu, należą właściwie do pańskiej rodziny. Proszę więc pana, zabierz je, jako własność, która dziwnym wypadkiem zwróconą panu została. Moja córka jest jeszcze dzieckiem i nie przywiązuje żadnej wagi do takich rzeczy. Moja żona zaś, która kilka lat spędziła w Bostonie, i dzięki temu zna się na sztuce, utrzymuje, że mają one wielką wartość artystyczną, nie mówiąc już nawet o wysokiej cenie, jakaby się osiągnąć dała za nie, jako za drogie i rzadkiej piękności kamienia. Wobec tego zrozumie pan, że w żaden sposób zatrzymać ich nie mogę. Zresztą wszystkie te ozdoby i wymysły próżności potrzebne może i dobre dla okazania godności angielskiej arystokracyi, zupełnie jednak są niestosowne dla tych, którzy wychowani zostali w zasadach republikańskiej prostoty. Prosiłbym tylko o darowanie Wirginii szkatułki, która jest stara, zniszczona i bez wartości, ale dla niej stanowiłaby cenną pamiątkę po pańskim przodku. Mnie dziwnym się wydaje ten jej gust do średniowiecznych zabytków, ale tłómaczę go sobie tem, że urodziła się w jednem z przedmieść londyńskich wkrótce po powrocie żony mojej z Aten.

Lord Canterville z powagą wysłuchał tej przemowy, podkręcając od czasu do czasu wąsa, aby ukryć mimowolny uśmiech, gdy zaś zacny minister skończył, uścisnął go serdecznie za rękę.

— Mój drogi panie—rzekł—córka pańska przodkowi naszemu tak wielką oddała usługę, że się jej wdzięczność od naszej rodziny należy. Co się tyczy klejnotów, to są one niezaprzeczoną jej własnością, chociażby dlatego, że w żadnym testamencie niema o nich wzmianki i nikt o istnieniu ich nie wiedział. Gdybyśmy je zaś jej odebrali, to pradziad nasz na nowoby powstał z grobu i nigdyby już nam nie dał spokoju, co zresztą byłoby sprawiedliwą i zasłużoną karą za taką niegodziwość. Ja tyle mam bowiem do nich prawa, co i pański kamerdyner; gdy zaś miss Wirginia wyrośnie, to się przydadzą niezawodnie. Zresztą zapominasz pan, iż pan kupiłeś ducha wraz z meblami, a że, co zatem idzie, wszystko, co do niego należało, jest pańską własnością.

Mr. Otis, aczkolwiek niechętnie i z trudnością, jednak dał się nareszcie przekonać i pozwolił córce zatrzymać podarunek ducha, który się jej później rzeczywiście wedle przepowiedni lorda Canterwille przydał; bo gdy w parę lat potem młoda księżna Cheshire przedstawioną została królowej, klejnoty jej ogólny wzbudzały podziw. Wirginia bowiem wyszła za mąż za swego wielbiciela, skoro ten tylko doszedł do pełnoletności, i otrzymała małą koronę, która bywa zwykłą nagrodą wszystkich grzecznych amerykańskich dzieweczek. Młoda para tak się kochała i tak była miłą, że zachwyciła wszystkich, z wyjątkiem starej margrabiny Dumbleton, która księcia usiłowała złapać dla jednej z siedmiu swych niezamężnych córek i aż trzy kosztowne w tym celu wydała obiady.

I mrs. Otis z początku nie bardzo był z tego małżeństwa zadowolony, obawiał się bowiem, aby córka jego w otoczeniu lekkomyślnej i zdenerwowanej arystokracyi nie zapomniała o prawdziwych i wiecznych zasadach republikańskiej prostoty. Pomimo to uczuł się dumnym i szczęśliwym, prowadząc Wirginię do ołtarza, tembardziej, że księcia osobiście bardzo lubił.

Powróciwszy z podróży poślubnej pierwsza wizyta młodej pary była w Canterville Chose, gdzie, ledwie odpocząwszy cokolwiek, zaraz udali się na cmentarz. Na grobie byłego ducha widniał jego monogram, poniżej zaś wiersz z okna biblioteki. Księżna osypała go różami, poczem usiadła na złamanej kolumnie koło ruin opactwa, mąż jej zaś położył się w trawie u jej stóp i zapalił papierosa.

— Wirginio! — rzekł po chwili — czy wiesz, że żona nic przed mężem ukrywać nie powinna?

— Ja też nic przed tobą nie ukrywam.

— Owszem, nigdy mi nie powiedziałaś, co zaszło między tobą, a duchem, gdy zamknięta z nim sam na sam zostałaś.

— Tego nigdy nikomu nie mówiłam, drogi Cecilu.

— Wiem o tem, ale mogłabyś mnie powiedzieć.

— Nie, nie mogę i proszę cię, nie pytaj mnie o to. Biedny sir Simon! Tak wiele mu zawdzięczam! Tak, tak, nie śmiej się, bo rzeczywiście więcej, aniżeli przypuszczasz. On to nauczył mnie, czem jest życie, co śmierć znaczy i dlaczego miłość od obojga jest mocniejszą.

Książę powstał i uściskał swoją żonę serdecznie.

— Zachowajże swoją tajemnicę dla siebie, bylebyś dla mnie serce swe zachowała.

— Zawsze ono twojem było, Cecilu.

— A dzieciom naszym powiesz kiedy?

— Może, jeśli na to zasłużą — odparła księżna, rumieniąc się.

KONIEC.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.